

AMERYKANIE OFICJALNIE WYCHODZĄ Z PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ SYRII

Rzecznik międzynarodowej operacji Inherent Resolve oficjalnie potwierdził, że siły zaangażowanej w nią koalicji przeprowadzają właśnie zorganizowany odwrót z terenów północno-wschodniej Syrii.

„Nie ma nas już w Manbidż” podał płk Myles B. Caggins III, rzecznik Operacji Inherent Resolve. Miasto to, położone nieopodal opanowanego przez Turków kantonu Afrin, jest obecnie areną walk pomiędzy Syryjską Armią Narodową i wspierającymi je wojskami tureckimi, a kurdyjskimi Syryjskimi Siłami Demokratycznymi i wspieraną przez Rosjan Syryjską Armią Arabską.

Coalition forces are executing a deliberate withdrawal from northeast Syria. We are out of Manbij // تقوم قوات التحالف بتنفيذ انسحاب مدروس من شمال شرق سوريا. لقد غادرنا منبج

— OIR Spokesman Col. Myles B. Caggins III (@OIRSpox) [October 15, 2019](#)

Wycofanie się z tego miasta amerykańskich sił, stanowiących trzon koalicji, również potwierdził w rozmowie z agencją Associated Press proszący o anonimowość przedstawiciel Amerykanów. Rozmówca agencji poinformował, że ok. 1 tys. żołnierzy USA, którzy są wycofywani z północnej Syrii, zostanie przesuniętych do Iraku, Kuwejt i - prawdopodobnie - do Jordanii.

W rejonie miasta Manbidż wcześniej znajdowały się liczne bazy i posterunki amerykańskie. Stąd prowadzone były patrole granicy pomiędzy terenami zajmowanymi przez Kurdów i tymi kontrolowanymi przez armię turecką. Amerykanie mieli tutaj około 1000 żołnierzy, współpracujących z Syryjskimi Siłami Demokratycznymi i jeszcze niedawno wspólnie z nimi zwalczali ISIS. Teraz żołnierze ci mają zostać w całości ewakuowani z rejonu drogą powietrzną. Pojawiają się informacje z regionu starć, w których mowa o tym, że Amerykanie zeszli wcześniej z drogi wchodzącym na te tereny oddziałom tureckim.

„Wycofamy nasze wojska, ale utrzymamy ograniczone siły w bazie al-Tanf w południowej Syrii aby zapobiec rozniesieniu się ISIS” – powiedział prezydent Donald Trump. Oznacza to, de facto, zapowiedź wyjścia z całej północnej Syrii.

Amerykanie twierdzą, że ich ruchy są podyktowane koniecznością, wynikającą z nieodpowiedzialnego zachowania się tureckiego sojusznika. „Z powodu nieodpowiedzialnych działań podjętych przez Turcję, ryzyko dla sił amerykańskich w południowo-wschodniej Syrii osiągnęło nieakceptowalny poziom. Pojawiło się też ryzyko wejścia w szerszy konflikt. Dlatego prezydent Stanów Zjednoczonych wydał polecenie Departamentowi Obrony, aby przeprowadził planowy odwrót wojsk amerykańskich z północno-wschodniej Syrii – informuje Sekretarz obrony USA Mark Esper. Jak dodał: „Turecka

unilateralna akcja była niepotrzebna i impulsywna”.

Tymczasem Syryjskie Siły Demokratyczne, które w tej sytuacji zostały pozostawione same sobie, w dość sprawny sposób porozumiały się z siłami wiernymi prezydentowi Baszszar Hafiz al-Asadowi. Porozumienie ma polegać na ochronie terytoriów przed zewnętrznym zagrożeniem (Turkami) przez Syryjską Armię Arabską, podczas gdy ochronę przed zagrożeniem „wewnętrznym” mają zapewniać Kudowie i ich sojusznicy. Oznacza to mniej więcej tyle, że siły wierne prezydentowi mają stawić czoła tureckiej inwazji pełnymi dostępnymi siłami (jeżeli do walk syryjsko-tureckich dojdzie), podczas gdy spokój na ich zapleczu będą zapewniali ich niegdysiejsi przeciwnicy. Jak trwały okaże się ten sojusz pozostaje kwestią otwartą...

[#BREAKING](#): [#SDF](#) released details of its agreement with [#Syrian](#) Government. Through this agreement, Syrian Democratic Forces will continue protecting their cities from inside & [#Syria](#) Arab Army will be responsible to provide security of Syrian towns from outside in NE [#Syria](#). pic.twitter.com/oGx7qA0VmT

— Babak Taghvaei (@BabakTaghvaei) [October 15, 2019](#)